

NEWS

Od recepcji do wywołania

17 lipca 2026, Tobias Engl



Pan Vogel nie znał tej praktyki. Leżała na trzecim piętrze domu na skraju śródmieścia, za szklanymi drzwiami, które zamykały się ciszej, niż oczekiwał. W środku było jaśniej, niż myślał. Czworogłowy korytarz, żadnego człowieka, który powiedziałby mu dokąd. Zatrzymał się, z karteczką terminu w ręce, i poczuł stare uczucie bycia w niewłaściwym miejscu.

Wtedy zobaczył ekran. Wisiał obok lady, spokojny, w stonowanej zieleni. Proszę zgłosić się w recepcji, stało tam, a strzałka wskazywała w lewo. Pan Vogel poszedł w lewo. Pracownica wzięła jego kartę, coś wpisała i na ekranie pojawiła się liczba. Jego liczba. 27.

Usiadł. Przed nim czekali inni, każdy z liczbą, każdy spokojny. Na ekranie stało, kto jest na miejscu i kto będzie następny. 24. Potem chwilę nic. Potem 25. Pan Vogel nie liczył już w głowie, nie dopytywał, nie wstawał, aby patrzeć. Po prostu spoglądał i wiedział.

Dawniej było inaczej. Pytało się przy ladzie, jak długo jeszcze potrwa, i dostawało odpowiedź, której nikt nie mógł dotrzymać. Siostra wołała nazwisko przez salę i wszyscy podnosili wzrok. Tu nikt nie wołał. Liczba wystarczała.

26. Pan Vogel sięgał już po kurtkę, gdy zauważył, że to jeszcze nie jego. Kobieta przy oknie wstała i wyszła. Odchylił się do tyłu. Na ekranie nie leciał w tym czasie żaden film reklamowy, żadna pętla o dalekich plażach. To, co widział, dotyczyło jego - jego miejsca, jego drogi, zaraz jego drzwi.

Wtedy się pojawiła. 27, a obok, mała, sala: pokój 3. Żadnego nazwiska, niczego, co musieliby słyszeć inni. Pan Vogel wstał. Wiedział dokąd. Wzdłuż korytarza, trzecie drzwi; widział drogę, zanim ją przeszedł.

Gdy później wychodził, ekran już prawie nie zwracał jego uwagi. Zrobił, co powinien, i nigdy nie stał na drodze. Dobre miejsce, pomyślał, gdy szklane drzwi cicho zamknęły się za nim: takie, które prowadzi, nie dając tego odczuć.

Ekran, który prowadził go przez przedpołudnie, obsługuje ScreenWay. Pan Vogel nigdy nie spotka tej nazwy. Nie musi.